

40 rocznica
nawiazania
stosunków
dyplomatycznych

W związku z 40 rocznicą
nawiazania stosunków dyplomatycznych
młodych Polaków
Rzeszowski Ludowa z
Związkiem Socjalistycznym
Republik Radzieckich i sekretarza
KC PZPR Wojciecha JARUZELSKIEGO
przewodniczącego Rady Państwa PRL
HENRYK JABŁONSKI oraz sekretarza
generalnego KC KPZR KONSTANTIN
CZERNIENKO i przewodniczącego Rady
Ministrów ZSRR NIKOLAJ TICHONOW
wymienili depesze gratulacyjne.

Podobnie członkowie Biura Politycznego
KC PZPR, minister Spraw Zagranicznych
PRL STEFAN OLSZOWSKI i sekretarz
Biura Politycznego KC PZPR, minister
Spraw Zagranicznych ZSRR ANDRIJ
GROMYKO przesłali listy gratulacyjne.

Lodowy
zator
w Darłowie

WARSZAWA (PAP) — Po
kilku dniach walczy z zatorami
lodowymi, jaki utworzył się
na rzece Wieprza koło Darłowa
saperzy z jednostki Pomorskiego
Okręgu Wojskowego dowodzeni przez
mjr. Jerzego Świerczka opanowali
sytuację. Przy użyciu materiałów
wzrostu wybuchowych wykonali
w lodach zatoru rynnę, która
spływa spietrzona woda
rzeki. 6. bm. saperzy przerwa-
li prace — na miejscu pozostaje
patrol obserwujący zachowanie
się lodów. Ponieważ w związku z
silnymi mrozami istnieje
prawdopodobieństwo, że spływająca
woda będzie dalej zamrażała
i zator znów się powiększy,
specjalna grupa saperów
wyszła z wyposażeniem i narzędziami
do walki z lodowymi zatorami
w miejscach, gdzie woda
zostaje zatrzymana.

Surowa
zima
w Europie

Fala arktycznego powietrza
spowodowała znaczny spadek
temperatury praktycznie w
całej Europie. Obfite opady
śniegu nie ominęły południowej
Włoch i francuskiej Rivieri.
W Paryżu nie notowano
tak niskich temperatur od
prawie 30 lat. Również Włochy
nie pamiętają takich mrozów
od 1929 roku. W Alpach
szwajcarskich termometry
wskazywały w nocy z soboty
na niedzielę temperaturę
minus 40 stopni Celsjusza. W
angielskim hrabstwie Kent
w ciągu jednej nocy powstała
warstwa śniegu o grubości
30 cm.

Intensywne opady śniegu
spowodowały poważne zakłócenia
w komunikacji drogowej
w wielu krajach. Na szosach
Bawarii (RFN) z powodu
zasp powstały olbrzymie
korki samochodowe, dochodzące
do 60 kilometrów. W radzieckiej
Kirgizji zanotowano temperaturę
minus 45 stopni, a większość
terytorium ZSRR pokrywa
ponad 15-centymetrowa
warstwa śniegu. Śnieżyce
i silne wiatry sparaliżowały

ciąg dalszy na str. 2

pogoda

Dziś — zachmurzenie duże,
rano lokalne rozproszony,
później opady śniegu, temperatura
maksymalna ok. -15
stopni C., minimalna ok. -20
stopni C., ułamek początkowo
stały, umiarkowany, zachodni
i północno-zachodni, później
umiarkowany i dość silny,
północny i północno-zachodni,
poważający zaołanie i
zamiecie śnieżne.

MIĘNIWY — Juliana, Luc-
tana i Oriany, (Dor)

W tym roku nowe limity
godzin nadliczbowych

WARSZAWA (PAP) — Z
początkiem br. weszły w życie
nowe przepisy w sprawie
godzin nadliczbowych dla
niektórych grup pracowników.
Wprowadzają one — na okres
1985 r. — wyższe niż to prze-
widuje Kodeks Pracy limity
godzin nadliczbowych w wy-
branych działach produkcji
i usług oraz w poszczególnych
zakładach pracy. Inten-
cją tych zmian dyktowanych
poczuciem realizmu jest do-
stosowanie limitów czasu pra-
cy do dodatkowej do potrzeb
rospodarki i życia społecz-
nego. Równocześnie chodzi o
zwiększenie dyscypliny w gos-
podarowaniu czasem pracy i
przestrzeganiu realnych tym
razem norm „nadgodzin”.

Kodeks Pracy dopuszcza,
jak wiadomo, możliwość prze-
pracowania w ciągu roku 120
godzin nadliczbowych, a prze-
kraczanie ten limit pozwala na
sytylacjach wyjątkowych. Nie
wlicza się do tego — co zro-
zumiałe — pracy wykonywa-
nej w wolne soboty i inne
dodatkowe dni wolne. Mimo
to jednak normy kodeksowej
nie da się przestrzegać w
niektórych sytuacjach, zwi-
szcza w szczególnych wa-
runkach gospodarczych ostat-
nich lat, tym bardziej, że
„zaufundowaliśmy” sobie
w okresie kryzysu skró-
cony czas pracy. Z drugiej
jednak strony tzw. powody
obiektywne stały się uspra-
wieliwieniem dla zakładów

głównie przekraczających
normy godzin nadliczbowych,
częsta zachęta do bycia jakiej
pracy w czasie normalnym po-
to, by można było podwojnie
zarobić w godzinach dodatko-
wych. Jak wykazały badania
Państwowej Inspekcji Pracy,
w wielu zakładach na jedne-
go pracownika przypadała
w ciągu roku kilkadziesiąt, a
nawet i tysiąc godzin nadliczbowych.
Dlatego postanowiono upo-
rządkować te sprawy w roz-
porządzeniu Rady Ministrów
w sprawie zasad stosowania
czasu pracy w przedsiębior-
stwach zakładach pracy oraz
zmian niektórych przepisów
o czasie pracy.

ciąg dalszy na str. 2



wiadomości dnia

Spotkanie Mubarak
z Husajnem

▲ BEJRU — Prezydent
Egiptu, Hosni Mubarak przybył
w sobotę wczesnym popołud-
niem z nieoczekiwaną wizytą

do jordaniejskiego portu Akaba,
gdzie został przyjęty przez kró-
la Jordanię Husajna — podał
agencja France Presse, powołu-
jąc się na agencję ME-NA. Szef
państwa egipskiego i władca
Jordani rozpoczęli natychmiast
rozmowy w pałacu królewskim
w Akabie. To spotkanie dwóch
władz ma być ważnym krokiem
w kierunku normalizacji stosun-
ków między Egiptem a Jordanią.

Broń atomowa
w Izraelu

▲ WASHINGTON — Niedawno
opublikowany raport instytu-
tu badań strategicznych Uni-
wersytetu Georgetown w Wa-
szyngtonie stwierdza, że Izrael
może obecnie mieć od 50 do 100

bomb atomowych. Agencja
France Presse podaje, iż by-
łoby to liczba dwukrotnie wię-
ksza niż dotychczasowe oceny
niektórych specjalistów.

Reaktywowanie
sił specjalnych USA

▲ WASHINGTON — Stany
Zjednoczone, które kończą szko-
lenie liczącego 2 tysiące koman-
dosiów specjalnego kontyngentu
do walki z terroryzmem, po-
stanowiły niezależnie od niego
utworzyć specjalne oddziały
w sile 15 tysięcy żołnierzy,
przeznaczone do prowadzenia
„krótkich, brudnych, małych
wojów” w krajach Trzeciego
Świata — informuje amerykań-
ska prasa.

Lot wahadłowca
„Discovery”

▲ NOWY JORK — Jak wy-
nika z doniesień amerykańskich
agencji informacyjnych, na
przykładu Canaveral (Floryda)
rozpoczął się końcowy etap
przygotowań do wyniesienia
na 23 bm. startu wielozadani-
owego wahadłowca kosmicz-
nego „Discovery”. Kolejny lot
ma odbywać się zgodnie z pro-
gramem Ministerstwa Obrony
USA.

Dziś spotkanie Gromyko-Shultz
Genewa w centrum
światowego zainteresowania

GENEWA (PAP) — Znany jest już program
spotkania w Genewie radzieckiego ministra
Spraw Zagranicznych, AN-
DRIJA GROMYKI z amerykańskim sekretarzem
stanu, GEORGEEM SHULTZEM. Oba ministrowie
przybyli do Genewy w niedzielę, 6 bm. Shultz
rano o godz. 9.25, Gromyko
— po południu o godz. 17.00. G. Shultz
zamieszkał w apartamencie w genewskim
hotelu „Intercontinental”. A. Gromyko
w siedzibie radzieckiej misji dyplomatycznej
przy europejskim biurze ONZ.

Właściwe rozmowy rozpo-
czynają się w poniedziałek o
godz. 10.00 w siedzibie misji
radzieckiej. Drugie spotkanie
Gromyko — Shultz odbędzie
się o 14.30 w siedzibie amerykań-
skiej misji dyplomatycznej
przy europejskim biurze ONZ.
Trzecie spotkanie wyznaczone
jest na wtorek przed połud-
niem w siedzibie misji radzieckiej.
Nie wyklucza się możliwo-
ści czwartego spotkania,
które odbyłoby się we wtorek
po południu w misji amerykań-
skiej. Gdyby do niego do-
szło, wówczas zaplanowana
wczesne godziny popołudnio-
we we wtorek konferencja
prasowa Shultza w hotelu „In-
tercontinental” została prze-
łożona na godzinę wieczorną.

Światowa opinia publiczna
przywiązuje wielkie znaczenie
do genewskiego spotkania,
które może stać się początkiem

lepszego klimatu w stosunkach
międzynarodowych. Równocześnie
jednak wielu obserwatorów
przebiega przed zbyt

ciąg dalszy na str. 2

Powstanie uniwersytetu w Białymstoku
poirzebne jest całej nauce polskiej

Szanse są realne

Z PROF. DR. HAB. GRZEGORZEM BIAŁKOWSKIM,
FIZYKIEM, REKTOREM-ELEKTEM
UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO
ROZMAWIA „GW”

— Panie Profesorze, czy to
Pana pierwsza wizyta w Białym-
stoku?
— Nie. Jestem w tym mie-
ście po raz trzeci, ale muszę
przyznać, że nie znam jego
problematyki. Tak się złożyło,
że nie leżała dotąd ona w
sterze moich zainteresowań.
Pierwszy raz byłem w Białym-
stoku w związku z Zakładem
Fizyki Filii Uniwersytetu
Warszawskiego, po raz drugi
— na wystawie malarskiej —
z wycieczką. Teraz jest ten
trzeci raz.

— Najważniejszy?
— Dla mnie na pewno tak.

— Przyjechał Pan tutaj w
sprawie Uniwersytetu Pod-
laskiego?
— Niezupełnie. Przede wszy-
stkim, jako rektor elekt Uni-
wersytetu Warszawskiego
chciałem zorientować się w
problematyce środowiska, któ-
rym od 15 lutego br. przyjdzie
mi kierować. Nawiazanie o-
sobistego kontaktu, przyznanie
się do bliskości bardzo
ważne.
— Drugi powód, dla którego
tu jestem, to wybór prore-
ktora UW do spraw Filii. Nie

ciąg dalszy na str. 2

Oszczędzajmy
energję elektryczną!

WARSZAWA (PAP) — O-
stry atak zimy w całym kra-
ju spowodował gwałtowny
wzrost zapotrzebowania na
moc oraz energję elektryczną
i ciepłą. W dniu wczoraj-
szym, tj. 4 bm., zapotrzebo-
wanie na moc elektryczną prze-
kroczyło poważnie prognozo-
wane wielkości, osiągając po-
raz pierwszy nie notowaną do-
tychczas wielkość 22 000 MW.
Dla pokrycia tego zapotrzebo-
wania, energetycy wykorzy-
stali wszystkie możliwości i
stojące do ich dyspozycji środ-
ki.

W związku z zapowiadany-
mi dalszymi spadkami tempe-
ratur, Ministerstwo Górnictwa
i Energetyki zwraca się do

wszystkich odbiorców energii
z apelem o oszczędne jej u-
żytkowanie. W szczególności
chodzi o ograniczenie do nie-
zbędnego minimum użytkowa-
nia źródeł światła, używania
w godzinach wieczornych
kuchni żelazek i pralek elek-
trycznych oraz odbiorników
przemysłowych, których pra-
cę można przenieść na godzi-
ny poranne.

Przewrócił
się autobus
z 24 pasażerami

PRZEMYSŁ (PAP) — 5 bm.
w południe uległ wypadkowi
autobus z przemyskiego od-
działu PKS, relacji: Przemysł
— Chłapów. Na prostym od-
cinku drogi E-22, między
Dufkowieckimi a Oriami,
wskutek niedostosowania
prędkości jazdy do trudnych
warunków atmosferycznych i
drogowych, kierowca autobu-
su, 57-letni Michał S. stracił
nagle panowanie nad pojaz-
dem, zjechał na lewą stronę
jezdni, a następnie do przy-
drożnego rowu. Autobus, wio-
zący 24 pasażerów, przewró-
cił się na dach.

Śmierć poniosła jedna z pa-
sażerek, 22-letnia mieszkanka
Łazy (gm. Radymno) —
Teresa Kwaśnik, zatrudniona
w Przemysku. Kilkunastu oso-
bom udzielono pomocy ambu-
latoryjnej.

(kr)

Ekspresem...

NOWOROCZNE
SPOTKANIE

ZIMNO I WIEJE

Od minionego piątku w
Dyrekcji Okręgowej Dróg
Publicznych trwają już do-
łobowe dyskusje dyspozy-
cyjne. Wczoraj przez cały
dzień pracowało 170 jedno-
stetk sprzętu, w tym plugi i
piaskarki oraz 350 drogow-
ców. Z meldunków wynika,
że jest wiatr, ale zagrożenie
w ciążości komunikacji
drogowej na razie nie ma.
Tu i ówdzie jednak tworzą
się niewielkie ztawy, języki
śniegowe na jezdniach. (kr)

BUTY NA... LATO

...szykują już. Siematyc-
kie Zakłady Obuwia. Sze-
kalność firmy — lekkie
damskie pantofelki. Naj-
nowsza moda każe ostatnio
obniżać obcas. Zakładowa
wzorownia opracowała 25
nowych wzorów. Pomyśle-
o tym przy kilkunastostoi-
nowych mrozech — ow-
szem — przyjemnie. (kr)

„MACIEK” i „GINA”

Tak nazywają się nowe
kuchnie z biostanek
„Fast”. Zostały również o-
pracowane w tych zakła-
dach „Gina”. Na przykład
barwami przypomina wio-
senną łączkę, jest z baweł-
ny. (kr)

ciąg dalszy na str. 2

Pierwsze opinie i uwagi

Podwyżki — między
realiami a potrzebami

INFORMACJA WŁASNA

Trzy warianty propozycji podwyżki cen żywności i ogra-
niczenia regulacji przedstawiono społeczeństwu. Pro-
jektodawcy zamierzają więc nadal respektować ważną
zasadę, sprowadzającą się do hasła „nie o nas bez nas”.

Decyzja o proponowanych
podwyżkach cen nie była
łatwa; na pewno nie wolno
jej oddzielać od starań o
przywrośnięcie w kraju nor-
malnego rynku. Te ważne
problemy rozstrzygać się be-
dą przy udziale społeczeń-
stwa. Co zdecyduje? Marze-
nia o pozbyciu się codzien-
nych kłopotów jak najszybciej?
Czy też — tendencja do
przyszłościowego uregulo-
wania problemów gospodar-
czych kraju? Do tego celu
jesteśmy coraz bliżej; nie
istnieje potrzeba gwałtownych
wzrostów cen, choć są one
— z ekonomicznego
punktu widzenia oraz przy-
szłości gospodarki — konieczne.

Wariantowe propozycje wy-
wołują liczne komentarze. Do
wysłuchiwań opinii pub-
licznej zorganizowano punkty
konsultacyjne. Od soboty (5
bm.) działa taki również w
naszej Redakcji. Podczas dy-
żuru przyjmowaliśmy osobis-
te wizyty biurokratów i lic-
ne telefony. Warto dodać, że
mimo zwiększonego nakładu
sobotnio-niedzielnego wydania
„GW”, po kilku godzinach nie
było go już w kioskach.

Najbardziej aktywni byli
reńscy i emeryci otrzymu-
jący wypłaty z tzw. starego
portfela. Sygnalizowali zanie-
pokojenie wyższymi cen pod-
stawowych artykułów żywno-
ściowych. Np. Edward D.,
reńca-kolejarz z Białego-
stoku uważa, że ceny chle-
ba, mleka, sera i ryb po-
winny być utrzymane na do-
tychczasowym poziomie. Jest
to szczególnie istotne dla o-
sób utrzymujących się z naj-
niższych emerytur.

Młodzi pracownicy biało-
stoczkich przedsiębiorstw
chcieli znaleźć w dalszych
komunikatach więcej kon-
kretów. Chodzi im o ceny na

ciąg dalszy na str. 2

Polskie
ciężarówki
dla Chin

WARSZAWA (PAP) —
Spółka „Pol-Mot” zawarła 6
bm. kontrakt z China National
Machinery Import and
Export Corporation na dostawę
do Chin 61 tys. samochodów
ciężarowych. Będzie
wśród nich 5 tys. „Starów”
oraz 1100 „Jelczy”. Pod wzglę-
dem wartości oraz liczby jest
to największy kontrakt „Pol-
Mot” na dostawę samocho-
dów ciężarowych do jednego
państwa.

Dzięki zawarciu kontraktu,
po wielu latach przerwy „Sta-
ry” i „Jelczy” wracają na
chiński rynek. Łączna wartość
kontraktów „Pol-Mot” z Chi-
nam na pojazdy produkcji
polskiej przemysłu motory-
zacyjnego, uwzględniając rów-
nież zakontrowane po-
przednio samochody osobowe
z FSO w Warszawie, wynosi
221 mln franków szwajcarskich.

ciąg dalszy na str. 2

Stany Zjednoczone
Aresztowanie
duchownych i wiernych
w kościele w Clairton

WASZYNGTON (PAP) —
Korespondent PAP Jerzy Gór-
ski pisze:

4 bm. oddziały policji w
Clairton, w Pensylwanii,
wtrącały do kościoła lute-
rańskiego pod wezwaniem
Świętej Trójcy, gdzie zgromad-
zili się pastory i wier-
ni popierający akcję pomocy
dla bezrobotnych hutników
na obszarze Zachodniej Wirginii
i Pensylwanii. Po rozpre-
dzeniu zgromadzonych przed
kościołem, policja wyłama-
ła drzwi i wtrąciła do ko-
ścioła. Zgromadzonych w świą-
tyni pastorów i wiernych a-
resztowano.

ciąg dalszy na str. 2



Nawet tak mało — zdawałoby się — skomplikowanego
urządzenia jak dojeżdżanie do samochodu plug, trzeba do-
gadzać od czasu do czasu. Operator — Antoni Ryszczuk.
Fot. Z. LENKIEWICZ

Drogowcy — czy
Zaczyna dmuchać

INFORMACJA WŁASNA

Miało zadać, posypać. Jak
na razie jednak mrozi. Tylko?
Czy — aż? W każdym razie
gotowość służb komunalnych
— zdaje się — zaczęła się już
na dłuższą. Więcej też oczeku-
je społeczeństwo, które choć
w tej dziedzinie chciałoby
mieć pewność i spokój. A jed-
nak w siematycznym Rejonie
Dróg Publicznych nie zna
pośpiechu, aczkolwiek docho-

dzące z innych regionów kra-
ju wiadomości powodują lic-
ne rozważania: kiedy zawieje
i tutaj. Na razie niewiele było
tzw. akcji czynnej, która za-
kłada masowe użycie sprzętu,
ciężarowego dyżuru dyspozy-
torskiego. W użyciu jest teraz
piasek i sól dla likwidacji śli-
skości na drogach. Operatorzy
w Rejonie i Obwodach Drogo-
wych stawiają się do pracy
tuż po godzinie czwartej rano
i jeżeli nie sypie śnieg — dy-
żur trwa co najmniej do go-
dziny 18.

Oglądamy sprzęt RDP Sie-
miatycze. Jest gotowy, ale nie-
łatko w drzewce. Złazszcza
ten, który daje przeciętnemu
śmiertelnikowi poczucie pew-
ności działania — plug wirni-
kowy. Nie było potrzeby uży-
wać go, natomiast bez przer-
wy jeżdżą plugi samochodowe
i piaskarki.

To, co zależy bezpośrednio
od drogowców — mówi dy-
rektor Józef Lapiński — jest
gotowe. To znaczy piasek, sól,
maszyny i organizacja pracy
ludzi. Ale akcja zimowa (jej
koszty także) opiera się jak w
wielu dziedzinach życia gos-
podarczego, na paliwie. Obecnie
go nie brakuje, ale przy uży-
ciu większej ilości sprzętu.

ciąg dalszy na str. 2

Żona przeczytała „Gazetę”
i... znalazł się milioner

INFORMACJA WŁASNA

W ubiegłym piątek zamie-
ścił informację o podwoj-
nej (każda ponad 1 milion
złoty) wygranej w biało-
stoczkim totalizatorze sporto-
wym. Przez kilka dni właści-
ciel fortuny nie zgłaszał się
po jej odbiór. W końcu jed-
nak zjawił się, a stało się to
za sprawą... Ale oddajmy głos
dyrektorowi Przedsiębiorstwa
„Totalizator Sportowy”. Od-
działu Międzywojewódzkiego
w Białymstoku — Marianowi
Kaliszewskiemu.

ciąg dalszy na str. 2

Podwyżki—miedzy realiami a potrzebami

Ciąg dalszy ze str. 1

mięso i jego przetwory oraz warzywa i owoce. Chcieliby też poznać procentowy udział żywności w budżetach polskich rodzin. A co do cukru — to są oni zdania, że dalsze jego regulowanie — przy wysokich cenach — jest niepotrzebne.

Wśród niedzielników telefonów na uwagę zasługują uwagi emeryta z Białegostoku — Czesława K. Gromi o autorów propozycji podwyżek twierdząc, że 15-procentowy wzrost cen jest w praktyce większy. Pan Czesław jest z zniechęceniem regulacji; proponuje też zamieszczenie na opakowaniach np. maki i kasz dat przydatności tych artykułów do spożycia. Denerwuje go sprzedawanie maki i kasz przeleżanych, z zanieczyszczeniami. Takie niedbalstwo — kończy rozmowę pan Czesław — kosztuje społeczeństwo krocie i nie powinno mieć miejsca. Winni temu są przede wszystkim handlowcy.

Mieszkaniec Białegostoku, rencista III grupy, w zawo- dzie szewskim pracował 30 lat. Od ośmiu lat pobiera rentę w wysokości 4050 zł. Po styczniowej podwyżce spodziewa się otrzymać 4550 zł. Oświadcza, że przy obecnych cenach suma ta wystarczy na zakup żywności.

ci i opłatę mieszkania, ale zabraknie na inne cele.

Czytelniczka z Białegostoku głosi, że utrzymaniem regulacji na tuzinach zwierząt, w przeciwnym razie — jej zdaniem — na półkach stworzymy „sztuczny dobrobyt”. Doprowadziłoby to do znacznego podwyższenia cen, towarzyszące zniszczeniu regulacji. A przecież podwyżki nie mają na celu zmniejszenia spożycia.

Inny Czytelnik, zarabiający więcej niż przeciętnie, jest z III wariantem podwyżek, tj. ograniczeniem regulacji i szerszym zakresem wyżywienia, gdyż — jak twierdzi — „najwyższy czas skończyć z tym kartkowym balaganem”.

Mieszkaniec Białegostoku, zarabiający 10—12 tys. zł miesięcznie uważa, że ogólny wzrost kosztów utrzymania (po podwyżkach) będzie wyższy od podanego w prasie, gdyż nie uwzględniono podwyżek czynszów za mieszkania.

Zdaniem Czytelniczki, ludzie pracy Białostockiej przeciętnie mniej zarabiają niż w

tych samych zakładach i zawodach w wielu innych regionach kraju (nie wspomina tu o górnikach i hutnikach, którzy trud jest większy i zarząta musi być wyższa). Wyrownanie tych różnic byłoby społecznie słuszne.

Zgłasza też drugi wniosek: najmniej uposażonym rencistom i emerytom (ze „starego portfela”), startującym młodym rodzinom oraz innym grupom mało zarabiającym zwiększyć — znacznie niż się proponuje — rekompensate.

Proponuje podwyżkę cen żywności były już poprzednio konsultacji CPR-85. Wynikało z nich, że w tym roku ceny i dochody mają wzrastać w jednakowym tempie, aby przywrócić — tak przez wszystkich — normalny rynek.

Obecna dyskusja ma przed sobą przyjęcie najbardziej racjonalnego rozwiązania. Najbliższe tygodnie pozwolą na sformułowanie wyważonych opinii, kojarzących gospodarza konieczności ze społecznymi racjami. (az)

Szanse są realne

Ciąg dalszy ze str. 1

chciałbym, aby moja propozycja nie do stanowiła, która się z odcuciemi środowiska, czy też władz politycznych regionu.

— Pani Profesorze, my chcemy uniwersytetu, a „Warszawę”?

— Nie generalizujmy. Kto to właściwie jest — „Warszawa”? Myślę, że większość środowiska naukowego Uniwersytetu Warszawskiego, ta także, popiera ten projekt.

Jak już powiedziałem na białostockim spotkaniu PRON — powstanie tego uniwersytetu potrzebne jest całej nauce polskiej. Umożliwiłoby to podjęcie unikalnych prac badawczych nad specyficznymi i niepowtarzalnymi problemami tej ziemi nieznanymi i trudno dostępnymi dla naukowców z innych ośrodków.

Oczywiście byłoby też inne korzyści. „Przed wszystkim wzmożony zostałby system edukacyjny, bardzo duże znaczenie ma również kształcenie kadr dla regionu. No i co tu dużo mówić — powstanie uniwersytetu byłoby jakby przyspieszeniem cywilizacyjnego rozwoju tych ziem, które dotychczas były w tyleż.

Sa jeszcze względy po trosze egoistyczne. Trudno jest administratorem dużego studium, bo licząca ponad 4,5 tys. studentów uczelnia z odległości 200 km. Dotąd jakoś nam się to, co prawda, udawało, ale zawsze to o jeden kłopot mniej.

— Argumenty „na” są oczywiście, a jak Pan ocenia realia?

— Na wstępie trochę optymizmu. Na pewno jest lepiej niż było. Poprawia się nieco baza lokalowa. Wątpię, że władzami przystąpią już do rozwiązywania problemu mieszkań. Ale to wciąż jeszcze za mało.

Po to, aby powstał uniwersytet konieczne jest w Białymstoku rozwiązanie trzech co najmniej spraw. Po pierwsze — kadra, po drugie — lokale, po trzecie — finanse.

Aby stworzyć uczelnię, liczbą samodzielnymi pracownikami naukowymi musi ulec podwojeniu. Powinno ich być co najmniej 100, 120. Dziś pracują tu ludzie młodzi, za-

czynający dopiero kariery naukowe. Środowisko to musi okrzepnąć, zdobyć specjalizację. To nie są procesy mechaniczne. Łatwiej jest „wyprodukować” docenta niż stworzyć naprawdę prężne środowisko naukowe. Trzeba wzmożnić chęć do badań, wzmożnić etos naukowy. Należy doprowadzić do tego, aby uczelnia stała się samowystarczalną naukowo.

— Najistotniejszy jednak problem to lokale...

— Niestety tak. Najważniejszą przy tym jest biblioteka. Po rozmowie z jej dyrektorem i użytkownikami jestem przerażony. Jeśli w najbliższym czasie nie się nie zmieni, funkcjonowanie uczelni uważałem za wręcz niemożliwe nawet w ramach Filii. Sytuacja jest dramatyczna. Bo jak inaczej nazwać ten stan, jeśli na 600 tys. tomów, jak się szacuje, blisko połowy jest już nie rozpakowanych? Książki leżą w pakach. Ostatni raz, rozwiązanie nie może być udogodnieniem piętra w budynku ZETO. Przecież tam zmieści się tylko księgozbiór, który już jest. A co z zakupami? Biblioteka uniwersytecka musi się przecież rozwijać.

— Przejdźmy teraz do finansów — trzeciej bariery, którą tworzy nowa uczelnia. To bardzo ważne. Trzeba już teraz starać się o stworzenie funduszu budowy uniwersytetu. Bez inwestycji bowiem trudno w ogóle myśleć o czymkolwiek. Przejmowanie budynków nie zastąpi spraw. Może jedynie wystarczyć na kilka lat. Należy traktować je jako rozwiązanie tymczasowe.

— Podczas obecnej wizyty zapomniał się Pan ze strukturą, kłopotami, sytuacją F.U.W. Jak wypadła ocena?

— Właściwie nie nazywałbym tego oceną. To było raczej wspólne rozważanie. Chciałem też skonfrontować założenia opublikowane w tzw. „zielonej książeczce” z rzeczywistymi możliwościami. Trzeba będzie nieco skorygować.

Zdecydowanie najlepszą sytuacją przedstawia się na Historii, Biologii i Ekonomice. Mam tu oczywiście na myśli nie tyle poziom naukowy, a obsadę kadrową. Na innych kierunkach wygląda to różnie. Niezłe — na Fizyce i Pedagogice, choć stan ten daleki jest jeszcze do idealu. Warto zwrócić uwagę na widoczne już załaski Prawa. Znacznie gorzej jest z Polonistyką, Chemią, Matematyką. Słabo wygląda pod tym względem

gospodarczą po to, by usprawniać organizację pracy i tworzyć warunki — drogą lepszą wykorzystania normalnego czasu pracy — do wzrostu wydajności, a tym samym i zarobków pracowników.

Nowe, bardziej liberalne przepisy o godzinach nadliczbowych nie oznaczają też, że dopuszcza się łamanie norm prawa, które mają chronić zdrowie pewnych grup pracowników. Inspektorzy pracy ujawniają bowiem, że w godzinach nadliczbowych zatrudniali się niejednokrotnie pracownicy, którym skrócono czas pracy właśnie z uwagi na szkodliwe lub uciążliwe warunki pracy. Nie należy też do rzadkości przypadki zatrudniania w czasie wydziałowym — mimo zakazu prawa — kobiet w ciąży, matek dzieci do jednego roku życia czy inwalidów I i II grupy. We wszystkich takich przypadkach będą stosowane ostre sankcje. Dotyczy to także do częstej praktyki dopisywania pracownikom z powodów placowych fikcyjnych godzin nadliczbowych. Prawo jest tu jednoznaczne i musi być respektowane.

Apele rozbrojeniowe

NOWY JORK, DELHI (PAP) — Amerykańska organizacja społeczna „Mobilizacja Narodu Przeciwko Wojnie” opublikowała oświadczenie, w którym ostry potępiła obstrukcyjne podejście Stanów Zjednoczonych do problemu zapobieżenia militarnym przetrześci kosmicznej.

Administracja amerykańska — wskazuje dokument — dąży do przedstawienia sprawy tak, jakoby podejmowanym przez nią planem „gwiazdnych wojen” przyświecały jedynie cele obronne. W rzeczywistości jednak koncepcje te zmierzają do stworzenia nowego systemu broni ofensywnej, przeznaczony do zadania pierwszego ciosu jądrowego.

Uczestnicy sesji indyjskiego kongresu naukowego, odbywającej się w indyjskim mieście Lakhanau, zwrócili się do mocarstw atomowych, by zrezygnowały one z wykorzystania broni jądrowej oraz przerwały opracowywanie nowych broni i powiększanie arsenałów a także rozwijania zbrojeni jądrowych, zagrożających ludzkości.

Zwracamy się do wszystkich naukowców na całym świecie do całej społeczności z apelem o osiągnięcie rozbrojenia jądrowego. Wojna ja-

drowa grozi unicestwieniem całej ludzkości i cywilizacji. Należy dążyć do wszelkich starań, aby nie dopuścić do wojny i doprowadzić do całkowitego i powszechnego zerwania się stosowania broni jądrowej — podkreśla dokument przyjęty przez uczestników sesji.

Wypowiedź min. Cardenala

„Bóg nie żąda ode mnie abym opuścił swój naród”

WIEDŃ (PAP) — W wywiadzie dla austriackich gazet kościelnych nikaraguański minister Oświaty Fernando Cardenal, wydawał niedawno z Zakonu Jezuitów za swój udział w rządzie nikaraguańskim, stwierdził: „Nie mogę sobie wyobrazić Boga, który żąda ode mnie, bym opuścił swój naród, i to właśnie w momencie, gdy zagrożam mu agresją zbrojną z południa i z północy”. Cardenal wyraził ubolewanie, że przed wykluczeniem go z Zakonu Jezuitów ani przedstawiciele Watykanu, ani biskupowie nikaraguańscy nie przeprowadzili z nim dłuższej rozmowy. „Ostatnie spotkanie — powiedział — jakie mieliśmy my, czterech księży (których dotknęła decyzja o wykluczeniu z zakonu) z arcybiskupem Obando Y Bravo odbyło się w lipcu 1981 r. Moje listy

Ciąg dalszy ze str. 1

amerykańskie pociski jądrowe średniego zasięgu. Agencja TASS pisze, że Związek Radziecki przystępuje do tych rozmów ze zdecydowanym i szczerym zamiarem dolażenia wszelkich starań dla wydobycia z impasu

procesu kontroli zbrojeń, osiągnięcia istotnej redukcji poziomu potencjałów jądrowych, przy respektowaniu zasady równego bezpieczeństwa stron. ZSSR jest gotów znaleźć i opracować najbardziej nieszkodliwe rozwiązania, które pozwoliłyby osiągnąć postęp na drodze do całkowitego zakazu i likwidacji broni jądrowych. Jak już wielokrotnie podkreślał kierownictwo radzieckie, nie ma takiego rodzaju zbrojeń, na którego ograniczenie lub zakaz ZSSR nie mógłby się zgodzić na zasadzie wzajemności i porozumienia z innymi państwami.

Pariski tygodnik „Le Nouvel Observateur” w obszernym komentarzu poświęconym spotkaniu genewskiemu pisze, że R. Reagan nie zajął jasnego stanowiska w sprawie ewentualnych negocjacji ze Związkiem Radzieckim. Według tego tygodnika w administracji waszyngtońskiej wytworzyły się co najmniej dwa „kłany”, które odmiennie traktują sprawę rokowań rozbrojeniowych.

W Departamencie Stanu przeważa opinia, że w interesie samego Waszyngtonu leży podjęcie negocjacji z Moskwą i zawarcie porozumienia, które ograniczyłoby wyścig zbrojeń. Na czele tej grupy „umiarkowanych” stoi Richard Burt, który jest podsekretarzem stanu ds. europejskich.

Zupełnie odmienna postawa charakteryzuje Departament Obrony. Tu przeważa mają „jaskrawe” — zdecydowanie przeciwni negocjacji ze Związkiem Radzieckim. Ich przywódca — według paryskiego tygodnika — jest pod-

sekretarz Obrony ds. Bezpieczeństwa Richard Perle. To on właśnie udaremnił przyjęcie przez Stany Zjednoczone rozwiązania kompromisowego, które zostało już wypracowane w 1982 r. przez delegację radziecką i amerykańską podczas genewskich rokowań na temat rakiet średniego zasięgu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że R. Reagan kilkakrotnie w ciągu ostatnich dni oświadczał, że nawet gdyby doszło do wznowienia negocjacji rozbrojeniowych to i tak będą kontynuowane prace nad programem „gwiazdnych wojen”.

„Zieloni” nie chcą koalicji z SPD

BONN (PAP) — „Zieloni” Saa-ry odpowiedzieli, że jednoczenie przedsięwzięcia koalicji z partiami socjaldemokratami z Oskarem Lafontaine na czele, po wyborach do parlamentu krajowego zwołanych na 10 marca, taką decyzję podjęto w Humes wielkością dwóch trzecich głosów zgromadzenia generalnego tamtejszych „Zielonych”.

Tymczasem Lafontaine wypowiedział się przeciwko ewentualnemu tolerowaniu przez obró- ców środowiska mniejszościowego rządu SPD na wzór heski i wazwał ich do wejścia w koalicję z socjaldemokratami i wzięcia na siebie odpowiedzialności rządowej.

Aresztowanie duchownych i wiernych z kościoła w Clairton

Ciąg dalszy ze str. 1

waniu. Akcja ta spotkała się z poparciem większości miejscowego społeczeństwa. Celem akcji było wywarcie presji na zarządy koncernu stalowego U.S. Steel i banku Mellon oraz na miejscowe władze w celu skłonienia ich do przyjęcia programu przekwalifikowania ponad czterech tysięcy bezrobotnych hutników, jak również udzielenia im pomocy w znalezieniu pracy.

Na czele kampanii protestu wobec obojętności władz stał pastorzy kościoła luterńskiego w Clairton apelując do wiernych o pomoc dla rodzin bezrobotnych. Pastorzy zorganizowali także „komitet ocena doliny rzeki Ohio” w związku z zamykaniem

przez koncerny miejscowych hut i zakładów przemysłu ciężkiego na obszarach dotkniętych kryzysem strukturalnym.

Wtargnięcie policji w dniu 4 stycznia do kościoła Świętej Trójcy w Clairton i aresztowanie pastorów oraz zgromadzonych w kościele wiernych, jest kolejnym aktem nieustępliwości zarówno władz administracyjnych jak i zarządów koncernu U.S. Steel i banku Mellon wobec humanitarnej akcji pastorów protestanckich.

Konferencja prasowa w Warszawie Prawne aspekty procesu w Toruniu

WARSZAWA (PAP) — 5 bm. w Warszawie odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych, podczas której przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości — dyrektor Departamentu Spraw Karnych, Zenon Jankowski, i rzecznik prasowy ministra, Andrzej Cudała — odpowiadali na pytania związane z prawnymi aspektami toczącego się przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu procesu w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popiełuszki.

Nawijając do pytań dziennikarzy o sprawy te, rozpoznał w sprawie sąd toruński — Z. Jankowski wyjaśnił, iż zadecydował o tym miejsce pojęcia — przestępstwa. Wprawdzie zdarzenia będące przedmiotem procesu rozgrywały się także w sąsiednim woj. wrocławskim, ale w takim przypadku właściwy jest sąd, w okręgu którego wszczęto najpierw śledztwo, a prowadzi je od początku organ śledczy woj. toruńskiego. Zarazem ciężar gatunkowy całej sprawy przesadził, iż w pierwszej instancji rozpozna ją sąd wojewódzki, a nie rejonowy.

Wątpliwości dziennikarzy dotyczyły także tego, a nie innego składu liczącego sądu orzekającego. Jak wiadomo, sprawę rozpoznaje trzech sędziów zawodowych i czterech laików. W istocie jednak jeden sędzia i jeden laikownik to zapasowy członkowie składu sądownego. Mają oni prawo zadawania pytań, ale na dzień dzisiejszy nie brałby udziału w naradzie i nie orzekaliby o wyroku. W każdej chwili są gotowi zastąpić, a tak może

być w przypadku choroby, sędzię bądź laiknika z podstawowego kompletu sędziowskiego.

Pytania dotyczyły też instytucji oskarżyciela posiłkowego. Jak stwierdził dyr. Jankowski, w procesie obok prokuratora występować może jako oskarżyciel posiłkowy osoba pokrzywdzona, fizyczna bądź prawna, której dobro zostało bezpośrednio naruszone. O tym, kto jest pokrzywdzony, i kto może występować jako oskarżyciel posiłkowy, sam sędzia zastępowy przez adwokata — decyduje sąd, uznając, że udział taki odpowiada interesom publicznemu. Odpowiedź ta dotyczy także osoby Seweryna J., jednego ze świadków w sprawie, który nie złożył wniosku, aby występować jednocześnie jako oskarżyciel posiłkowy. Z tych też względów sąd w pierwszym dniu rozprawy zarządził opuszczenie przez niego sali sądowej. Świadekowi nie mogą bowiem — przypomniał Z. Jankowski — przysługiwać się wcześniejszym wyjaśnieniem oskarżeń.

Inne pytania dotyczyły kwalifikacji prawnej zarzucanych czterem oskarżonym czynów, prawa świadka bądź oskarżonego do odmowy

składania zeznań lub wyjaśnień, kolejności w jakiej oskarżenia składają wyjaśnienia itd. Przedstawiciel Reutera zapytał jak długo potrwać może proces, skoro dotąd zeznań dopiero dwóch oskarżonych. Z przedłożeniem procesu — odpowiedziano — ponad zakładany termin. Iluż się musi każdy sąd w każdej sprawie. Po prostu nie wiadomo czy świadek będzie zeznawał godzinę czy kilka razy dłużej. Itd. Dziennikarze prosili o bliższe przedstawienie składu sędziów i laików.

Pytano także o specjalne środki bezpieczeństwa, jakie zastosowane zostały w gmachu sądu i w jego pobliżu. Dziennikarze zachodni dopytywali się o możliwość dodatkowych akredytacji. W odpowiedzi rzecznik prasowy Ministra Sprawiedliwości wyjaśnił, iż decydują o tym musi ograniczona pojemność sali sądowej, która codziennie wypełniana niemal sto osób: m.in. dziennikarze krajowi i zagraniczni, publicyści, wśród nich około 10 przedstawicieli Kościoła. Po informowaniu także, że mimo tych trudności, zdecydowanie przynależą kilka dodatkowych kart wstępu dla przedstawicieli prasy zachodniej.

to wizualnie, tyle, że... eucnie. Podobno jest to jedyny sposób na pozbycie się śmieci. My znamy lepsze i macierzystą spódnica (kr)

ny i nadaje się na sukienki. „Maciek” jest krasiasty i przeznaczony go na koszulę. Nowe tkaniny można produkować dzięki uruchomieniu w ubr. przedział bezwzględowej. (je)

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

SPOSÓB

Potrzeba — matka wyznała — to prawda, wielką ostatnio w życie mieszkaczy „szeregów” w białostockiej dzielnicy „Sady Antoniuszowskie”. Nowe śmietniki raz po raz rozświetlane są luną ognisk. Efektowne

UCIECŁO

...tylko śnieg skrzył. Może dlatego statystyki milicyjne nie wzbogaciły się w ostatnich kilkudziesięciu godzinach o nowe przykłady włamań i kradzieży. Kierownicy też jedzą rozsądnie, albo... rzadko. Wydarzyły się jednak dwa... (kr)

Żona przeczytała „Gazetę” i... znalazł się milioner

Ciąg dalszy ze str. 1

„Gazecie” i zapytała: „Co za frajer, wygrał taki majątek i dotąd go nie odebrał”? Coś go tknęło, sięgnął do kieszeni i wyjął ten właśnie szczęśliwy kupon.

— Dlaczego wcześniej nie przypomniał sobie o sprawdzeniu wyniku losowania?

— Po prostu w przedświątecznej gorączce, zapomniał o tym.

— A dlaczego kupon nie posiadał imienia i nazwiska oraz adresu?

— Jak

Potrzebny! Chociażby po to — odrzeka rolnicy — aby zwalczyć epidemię w chlewie. Poza tym wiadomo, że na co dzień brakuje karłowatej benzyny do niejednego wiejskiego malucha, różnie też bywa z masową komunikacją, czyli — mówiąc krótko — z trudem nawiązującą się bliższe kontakty ze światem. Przynajmniej tę niedogodność, dzięki wynalazkowi pana Bella, można by uczynić bardziej znośną. Piszę „można by”, gdyż poki co na wsi telefonów jak na lekarstwo.

Statystycy wyliczają, że wśród każdego stu mieszkańców Łomżyńskiego rozdzielono 1,71 abonamentu, na Białostocczyźnie — 1,94, zaś w Suwałkach — 2. Średnio w kraju ów współczynnik wynosi „tylko” 1,63, ale mała to pociecha, bowiem analogiczne obliczenia przeprowadzone w miastach naszego regionu wykazały, że telefonów jest tu od trzech do pięciu razy więcej, a mimo to narzekania na niedostatek w dziedzinie telekomunikacji styszy się powszechnie.

Dodatkowo jeszcze, że tylko co trzeci aparat wiejski w województwach białostockim i suwalskim oraz co piąty w łomżyńskim, połączone są z centralą automatyczną. Pozostałe — co zdarza się w tzw. ruchu ręcznym — czynne są z przerwami, bądź jakości połączeń przezeń uzyskiwanych pozostawia wiele do życzenia.

części sieci telekomunikacyjnej. Nie zapomniano też o telefonie dla rolnika.

W latach 1985–90, poinformował nas dyrektor Okręgu — W. Waldziński, nastąpi rozbudowa central telefonicznych w Czarnej Białostockiej — o 2 tys. numerów, Choroczynie — tysiąc numerów, Bielsku Pod-

za trzy lata). Zambrowie i Kolnie (po 800 numerów). W 1988 roku prawdopodobnie zostanie przekazana do użytku centrala Łomża Południe, składająca się z 4 tys. numerów.

W woj. suwalskim za cztery lata o 2,2 tys. abonentów więcej będzie obsługiwać łącz-

— Do końca pięcioletki w całym Okręgu będzie blisko trzydzieści tysięcy abonentów mieszkających na wsi. Jeśli do tego czasu nie zmieni się liczba gospodarstw, jeden telefon przypadnie na pięć z nich w woj. suwalskim, osiem — w Białostockim i dziewięć — w Łomżyńskim. Wprawdzie statystyka była czasem zawodna, ale taka wyraźna poprawa współczynnika powinna być zauważona na co dzień, zwłaszcza, że jedno z zadań wynikających z programu dotyczy telefonizacji wszystkich wsi.

Miniony rok brigady instalatorskie i budowlane z przedsiębiorstw resortu łączności pracowały w dość ostrym tempie. W naszym Okręgu trzykrotnie zwiększyła się wartość inwestycji, rozszerzył się też zakres prac. Jeżeli uda się jeszcze przewyższyć kłopoty czysto budowlane (tu ułkon w stronę przedsiębiorstw stawiających budynki central), zamierzenia zapisane na razie tylko na papierze już wkrótce staną się rzeczywistością. Na wsi na to czekają.

Energetyczna bariera

Niedobór energii — powiedział na konferencji prasowej nasz wybitny ekonomista, prof. CZESŁAW BOBROWSKI — grożący nam pod koniec stulecia, może stać się zasadniczą barierą wzrostu gospodarczego.

Rozwinięciem tezy była rozbawa narada poświęcona temu problemowi. Zorganizowana w Białymstoku przez Miejski Komitet Naukowo-Techniczny NOT do spraw Gospodarki Energetycznej. W naradzie uczestniczyli głównie energetycy związani zawodowo z przemysłem.

Zapotrębowanie na energię — powiedział w swoim wstępnym referacie przedstawiciel Głównego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej, Jerzy Piszczala — szybko rośnie. Nasze zasoby węgla kamiennego i innych nośników energii kurczą się natomiast w szybkim tempie. Co robić w tej sytuacji? Budować nowe kopalnie, elektrownie atomowe, kupować za dewizy ropę naftową? Realizacja każdej z tych propozycji jest ogromnie kosztowna. Niestety, życie zmusza nas do sięgania i po nie.

Jak dalece będziemy musieli korzystać z tych sposobów w celu odswadzenia energetycznej bariery rozwoju? — pytanie to pozostało otwarte. Mogą nań odpowiadać

urzędnicy centralnego szczebla, mający wpływ na strukturę naszej gospodarki — mniej lub bardziej energochłonna, na odpowiednie regulacje cen paliw i energii. Adresatem pytania powinni być wszyscy użytkownicy — zakłady przemysłowe i indywidualni odbiorcy. Ich oszczędność energii nie pozostanie bez wpływu na energetyczny bilans.

Przemysł w porównaniu z innymi krajami, zużywa czasem nawet dwukrotnie więcej energii na wytworzenie tego samego produktu. Mamy więc jeszcze, poprzez racjonalizację i wdrażanie postępu technicznego, ogromne możliwości czynienia produkcji mniej energochłonnej. Do rozwiązywania tych problemów zachęca inżynierów i techników konkurs oszczędności paliw i energii. Niestety, jego ubielekroćna, siedemnasta edycja, nie przyniosła w województwie białostockim bogatych pomyślnych

Efekty pomysłów racjonalizatorskich są jeszcze mniej

widoczne w praktyce. Zwłaszcza to uwagę jeden z dyskusyjantów. Ich wdrażanie — uważał — bywa jedynie dodatkowym kłopotem i ryzykiem dla tego, kto się podjął tej operacji. Firma, przy becznym systemie podatkowym, nie otrzymuje z tytułu żadnych ulg.

Stąd może — zastanawia się Andrzej Grygo z Inspektoratu Gospodarki Energetycznej — istnieje w zakładach, takich jak energetyczna rozrządność, zjawisko ostrożności. Stąd — Bedziemy musieli przestępować — stosować bezgospodarnych wybieki kary.

W czasie narady mówiono o wielu problemach, wskazywano na duże możliwości oszczędzania energii i rozumienia jej spożytkowania w budownictwie, gospodarce i przemyśle. Na mniej optymistyczną refleksję inż. Jerzego Piszczala, według którego administracyjnymi nakazami i apłami o oszczędzanie energii niewiele działamy. Jedną na razie tylko takie sposoby pozostają do dyspozycji,

Komu w ajencję inspektora?

Nowy system zarządzania oświatą na szczeblu miejsko-gminnym i gminnym jest faktem dokonanym; funkcjonuje on praktycznie od początku bieżącego roku szkolnego. Jego wprowadzenie było podyktowane potrzebą usprawnienia funkcji kierowniczo-kontrolnej administracji szkolnej, a także usamodzielnienia dyrektorów szkół w bezpośredniej odpowiedzialności za organizację i poziom pracy dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej. Powołanie inspektorów oświaty i wychowania spowodowało ujednolicenie podstawowych organów władzy szkolnej pod względem strukturalnym, co było postulowane od dawna.

Wszelkie zmiany są na ogół różnie przyjmowane. Jedni łączą z nimi nadzieje na pozytywne przeobrażenia dotychczas funkcjonujących mechanizmów w owym systemie zarządzania. Drudzy — nie zawsze z racjonalnych przesłanek — świadomie lub nie, usiłują utrudniać wprowadzenie nowych, zreformowanych form. Podobnie rzecz ma się z instytucją gminnego inspektora oświaty i wychowania.

Gminny dyrektor szkół był poprzednio niekiedy pośrednio naczelnikiem gminy i w jego imieniu odpowiadał za całokształt spraw związanych z oświatą. Jednak owa zależność służbowa była traktowana stosunkowo luźno; polegała w zasadzie na informowaniu naczelnika o głównych problemach oświatowych. Często miało się wrażenie, że kierownictwo terenowej administracji państwowej przyjmuje te informacje w konwencji kurtuzyjnej, mającej świadomość, iż za wszystkie kłopoty szkolne i tak odpowiada kurator, więc niech on wspólnie z gminnym dyrektorem martwi się o nie. Dyrektor otrzymywał nominację od kuratora oświaty i wychowania, co czyniło go całkowicie zależnym służbowo i merytorycznie od Kuratorium. Jedyną nieprawidłowością były nałożone na niego dodatkowe obowiązki dyrektora szkół podstawowych, będące sędzią gminnej administracji szkolnej.

Wiele dobrze się stało, że owe paradygmy wyeliminowano, ujednoliciąc nomenklaturę i merytorycznie system zarządzania oświatą na szczeblu podstawowym. Na początku było nieco chaosu i niekonsekwencji, które to zjawiska tu i ówdzie dają jeszcze o sobie znać. W niektórych gminach można zaobserwować pewne animozje między naczelnikami a inspektorami oświaty i wychowania, zwłaszcza tymi, którzy zostali nimi spoza gminnych dyrektorów szkół i nauczycieli czynnych. Jak się wydaje, wynikały one z powodu niezbyt jasno sprecyzowanych kompetencji w sprawie powoływania kandydatów na urząd inspektora gminnego; z początku miały one przyługiwać naczelnikom, ostatecznie — zresztą słusznie —

nominowani zostali przez kuratora Oświaty i Wychowania.

Są jeszcze aktualne kontrowersje, dotyczące zależności służbowej, mianowicie, kto jest przełożonym inspektora: kurator, czy naczelnik gminy? W celu zapewnienia możliwości trafnej odpowiedzi na postawione pytanie, należy wziąć pod uwagę ustytuowanie Kuratorium Oświaty i Wychowania w strukturze Urzędu Wojewódzkiego. Jest ono wydziałem jednostką na prawach Wydziału, a jego szef ma takie same uprawnienia jak dyrektor. Stąd, logicznie rzecz biorąc, kurator powinien pozostawać w analogicznym stosunku do naczelnika gminy jak każdy dyrektor Wydziału, i nie może być w tym względzie żadnych wątpliwości.

Nie mogą mieć miejsca humorystyczne przypadek — oczywiście jednostkowe — podejmowania prób podporządkowania kuratora co bardziej krótkim dezyderatami terenowej administracji państwowej, polegające niejednokrotnie na stawianiu określonych zadań wobec kuratora przez naczelnika. Jest to zjawisko nieporozumienie.

Odwrotnie, to kurator ma prawo (tak powinno być) rozliczać naczelnika z jego zobowiązań wobec wszystkich problemów związanych z oświatą i wychowaniem.

Biorąc pod uwagę specyfikę administracji oświaty i sąd wynikający z zasadniczo zasadnym wydaje się być postulat, aby kompetencje w sprawie jego powoływania pozostawić kuratorowi, uzależniając je od każdorazowego uzgodnienia z prezydentem gminnej rady narodowej i naczelnikiem. W ten sposób, ostatecznie, klarowna stałaby się pozycja pod względem hierarchicznego ustawienia inspektora w relacji: kurator — naczelnik — inspektor.

Tak więc gminnego inspektora oświaty i wychowania nie trzeba nikomu oddawać. Należy mu tylko zapewnić niezbędne warunki organizacyjne i materialne — a one zależą od rady narodowej i naczelnika — do prawidłowego wykonywania przez niego powinności służbowych.

WACŁAW STANISŁAWSKI

laskim — 1,2 tys., Sokółce — 1,2 tys., Hajnowce — 1600 i Łapach, gdzie liczba abonentów zwiększyła się o sześćset osób. Zyskają na tym również mieszkańcy okolicznych miejscowości.

Modernizację i budowę rozpoczęła w Łomżyńskim zaowocują m.in. 2 tys. numerów w Wysokim Mazowieckiem (efekt spodziewany

nica w Augustowie. Niewielu mniej przybędzie klientom służbom telekomunikacyjnym w Goldapi i okolicach — już za rok. Po ukończeniu inwestycji w Olecku, Węgorzewie, Piszku i Giżycku, w każdym z tych miast i w ich pobliżu liczba abonentów powiększy się o 600–800 osób. Poczekają jednak trzeba będzie na to jeszcze kilka lat.



W minionym roku kolejarze z rejonu Medyka-Zurawica przeładowali 10 mln ton surowców, towarów i urządzeń nadesłanych ze Związku Radzieckiego. Były to głównie różne gatunki rudy żelaza, surowca, odlewy żelazne, surowce dla przemysłu chemicznego, węgla koksującego, maszyn przemysłowe i rolnicze, samochody i towary na bezpośrednie zaopatrzenie rynku. Natomiast w eksportie do ZSRR przeładowano 1 mln ton (m.in. wyroby walcowane, siarkę, maszynę i urządzenia), w tym również towary tranzytowe z Czechosłowacji i NRD. NA ZDJEŚCIU: przeładunek w Medyce-Zurawicy dwutonowych stalowych importowanych z CAF — ANDRZEJ ŁOKAJ

CIEKAWOSTKI

KARA ZA KOTA

Niefortunnie zakończyła się przejażdżka samochodowa 56-letniej mieszkanki miasta Wuppertal w RFN, która zabrała z sobą kota. Rozdrażnione widokiem szybko pędzących pojazdów zwierzątko rzuciło się na prowadzącą samochód właścicielkę. Straciwszy panowanie nad kierownicą, kobieta zmiotła kilka kiosków i straganów, zatrzymując się na zaparkowanym samochodzie. Właścicielka i kot wyjechali z miejsca zdarzenia bez szwanku. Na „szczęśliwość” oczekiwał jednak policjant z kwitem na zapłacenie grzywny w wysokości 100 tysięcy marek.

USUNĄ DWA ZĘBY I ODZYSKAŁ WZROK

Pójście do dentysty okazało się zbawienne dla 20-letniego Brytyjczyka, Iana Kirby, niewidzącego od 5 lat. Po usunięciu dwóch zębów mądrości odzyskał wzrok.

Kirby udał się do kliniki stomatologicznej przed świętami Bożego Narodzenia, gdzie dokonano zabiegu ekstrakcji pod narkozą. Gdy operowany odzyskał przytomność, ku ogromnej radości stwierdził, że widzi światło poprzez bandaż, owinięty wokół twarzy.

Lekarze przypuszczają, że do uzdrowienia niewidomego przyczyniły się środki usypiające, których użyto do narkozy.

PRZECIWKO TELEWIZJI

„Wszystko, prócz telewizji” — taka jest dewiza nowego klubu utworzonego w Monachium. Każdy kto chce zostać jego członkiem, w pierwszej kolejności powinien usunąć telewizor z domu i złożyć pisemne zobowiązanie, że ani raz w życiu nie spojrzy na bieżący ekran. Pragnienie przystąpienia do tego klubu wyraziło już około 3 tysięcy osób.

Nagrody za świąteczną krzyżówkę

Hasło krzyżówki świątecznej brzmiało: „Niech w te święta, chłód nikomu nie doklewnia i niech zapanuje miła atmosfera”.

W losowaniu nagród książkowych szczęście uśmiechnęło się do: Janusza Grodzkiego z Białej Piskiej, Mariusza Kundzica z Suwałk, Marii Borawskiej z Augustowa, Andrzeja Stasiewicza z Sokółki, Grażyny Tyckowskiej z Łomży, Krzysztofa Cendrowskiego z Orzysza oraz Tomka Perkowskiego, Jana Kulawczuka, Jacka Oleśiewicza i Ewy Julii Dąbrowskiej (wszyscy z Białego Stoku).

Zamieszczeniem nagrody prześlemy pocztą. Mieszkańcy Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książki do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pokój nr 2, parter, w godz. 9–15, w terminie dwutygodniowym.

Wszystkim czytelnikom i sympatykom, którzy — wraz z rozwiązaniem krzyżówki — przysłali nam życzenia świąteczne — dziękujemy. (bm)

KOMUNIKAT

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej, Okręgowa Komisja w Białymstoku prowadzi śledztwo w sprawie Goskei, który w okresie okupacji hitlerowskiej był kierownikiem grupy ogrodników Kolejowego Rejonu Budynków w Łapach.

Liczył on wówczas około 30 lat. Był to tegi blondyn o okragłej twarzy, pochodzący z

Nadrenii. W czasie, kiedy przez Łapy przechodziły transporty żydowskie do Treblinki, Goskei wyjeżdżał drewną na szlak prowadzący z Łap w kierunku Białegostoku, zajmując się rabunkiem mienia posiadanego przez Żydów, którzy zostali zabici lub ranni podczas ucieczki. Rannych Żydów mordował na miejscu. Podobnych morderstw dopuszczali się także inni kolejarze niemieccy.

Poszukiujemy osób, które były świadkami tych zbrodni, lub pracowały na torach, były kolejarzami.

Wszelkie informacje i materiały należy kierować do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytutu Pamięci Narodowej, Okręgowa Komisja w Białymstoku, ul. Skłodowskiej 1, tel. 204-41 wewn. 92.

Most czy tunel?

Zakończono wstępne badania projektów budowy „przeprawy” transportowej przez Cieśninę Gibraltar. Wśród przedłożonych do rozpatrzenia firm hiszpańskich i marokańskich planów połączenia Europy i Afryki, na czoło wysuwa się trzy: budowa tunelu metodą drążenia podziemnego; ułożenie tunelu na dnie cieśniny; wzniesienie mostu na nieruchomościach.

Zdaniem specjalistów, na największą uwagę zasługuje trzeci projekt, gdyż zdolność przepływu mostu będzie dwa razy większa niż tunelu, jeśli wybór rzeczywiście padnie na ten wariant, konstrukcja będzie uciążliwa. Największą głębokość cieśniny wynosi bowiem 300 metrów, zaś szerokość w największym miejscu 14 kilometrów.

ciąg dalszy ze str. 3

W związku z tym prosił się w kierunku pismach o ocenę prawną i wykaz osób pokrzywdzonych. Nasze próby przesyłano do winowajców, którzy żadnym informacją nie udzielali.

Inspektorat Lustracji CZSBM zaczął gmatwać sprawę w drugiej połowie 1984 r., informując ponownie o idealnym rozdziale domów jednorodzinnych. Prawdziwość treści tego pisma zakwestionowaliśmy w skardze do Prokuratury. W odpowiedzi Prokuratura uznała skargę za nieuzasadnioną, choć stanowisko Inspektoratu Lustracji CZSBM jest sprzeczne z protokołem z kontroli w 1983 r., który jest tam dobrze znany. Przekreśla to wszelkie szanse dochodzenia roszczeń przez zainteresowane osoby w postępowaniu sądowym.

Skandale trwały nadal m.in. za sprawą Jana Kalinowskiego (był poprzednio prezesem Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Białymstoku, a po reorganizacji w 1982 r. został prezesem Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego).

Na czym polegał afery domów jednorodzinnych? Dysponujemy odpisem z protokołu

ny mechanizm wymuszania ich respektowania, to przepisy prawa nie mają żadnego znaczenia, a ich formalne obowiązywanie stawa się prawem w co najmniej dwuznacznym świetle. Państwowemu aparatowi powołano do jego egzekucji — również.

Żywa ilustracja tej tezy jest list Józefa Z., pracownicy (był?) aktualnej? Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego — Oddział Okręgowy w Białymstoku. Przypatrzmy go z niewielkimi skrótami.

„Powszechnie się mówi, że z dyrektorem nikt jeszcze nie wygrał. Nie tylko w swoim imieniu, ale i w imieniu innych, których podobna krzywdza spotkała, pragnę przedstawić moją sprawę. W maju br. otrzymałam wypowiedzenie warunków pracy i płacy z propozycją przejścia na inne stanowisko. Od roku piastowałam w nowo założonym związku zawodowym funkcję sekretarza i członka prezydium. Funkcję tę powierzyła mi żaloga w tajemnym głosowaniu. Było mi bardzo przyjemnie, że darzą mnie takim zaufaniem. Pomijając fakt, że wypowiedzenie nastąpiło bez konsultacji ze związkami zawodowymi, skierowałam sprawę do Terenowej Komisji Odwoławczej. Komisja orzekła o przywróceniu mnie do pracy na to samo stanowisko. Podobnie jak ma koleżankę z tego samego sklepu. Ale p. Dyrektor, nie czekając na rozstrzygnięcie sprawy w Komisji, przyjął do sklepu nową żalogę. Zrobił to celowo, aby nie móc nas tam zatrudnić. Zgłosiliśmy się z ożeceniami Komisji do p. Dyrektora. Odesłał nas z kwitkiem,

licząc, że z tej Komisji nie przyjdzie o mnie odwołania twierdząc, że już raz i ostatecznie zostałam do pracy przywróconą. Poradono skierować sprawę do Prokuratury. Tak też uczyniliśmy, ale i tu nikt mi nie pomógł. Pani prokurator stwierdziła, że nie jest kompetentna i nie może mi pomóc w ponownym przywróceniu do pracy. Na pytanie, czy sekretarzowi NSZZ wolno zgodzić się z Kodeksem pracy wypowiedzieć i zmienić warunki umowy, nie otrzymałam odpowiedzi, a udając się i pisząc drugą prośbę liczyłam, że prokuratora jest od tego, aby przestrzegać prawa. Widać jednak z tego, że dyrektorowi wolno jest łamać prawo... Skierowałam sprawę do Sądu Rejonowego o wyegzekwowanie orzeczenia Komisji. Ale i tu moja sprawa została oddbita. Otrzymałam zawiadomienie, że są ten nie jest kompetentny i odesłał mi prośbę do Sądu. Pracy. Od tego czasu nastała cisza (list był pisanym 29 października). Już po raz trzeci poradono mi odwołać się od drugiego wypowiedzenia i prosić o przywrócenie terminu. Uczyniłam to. Rozprawa odbyła się 10 października. Zakład pracy zarzucał, że odwołanie jest spóźnione i twierdził, że proponowałam różne stanowiska. Jedno, na które tym samym straciła 5 tys. zł i drugie, na które tym samym straciła 9 tys. Pieniądza jednak sprawę odwołać i czekać na następne posiedzenie. Nie wiem, co będzie dalej. Proszę Pana Redaktora o wyjaśnienie, dla kogo jest Kodeks pracy? (Z.M.)

„Apetytu na domki” — ciąg dalszy

ciąg dalszy ze str. 3

z kontroli w 1983 r. zawierającym „Wykaz osób skierowanych do zasiedlenia domków jednorodzinnych na osiedlu Białostockim, wybudowanych dla kandydatów z powszechnej rejestracji Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Białymstoku”. Mamy też kopie kserograficzne listy kandydatów, skierowanych przez WSM w 1982 r. do Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej „Rodzina Kolejowa” w Białymstoku. Na obu imiennych listach jest data rejestracji i data zgromadzenia wkładu w PKO. W wykazie osób skierowanych do zasiedlenia domków jest również adres zamieszkania, zawód i miejsce pracy. Analiza tych danych daje pogląd na sprawę. Trzy domy otrzymały osoby z jednej rodziny zamieszkałe pod tym samym adresem, w tym dwóch studentów. Oprócz tego otrzymali przydziały: 3 studentki, 1 student, 1 uczeń, 1 rencistka.

Wszystcy poza kolejońcami. Spośród 51 rozdzielonych domów aż 43 przydzielono osobom z dalszej kolejońcami, a nawet uprzednio w ogóle nie zarejestrowanym.

Mamy też odpisy projektów list przydziału domów w latach 1980–1981 (łącznie 36 sztuk) stwierdzając, że 15 do-

mów rozdzielono bez umieszczenia personaliów właścicieli na projektach list przydziału. O wywiezieniu projektów list przydziału nie było żadnych ogłoszeń w prasie. Nie można też było uzyskać informacji, kiedy będą wywiezione, co uniemożliwilo składanie odwołań. Nie było zresztą regulaminu przydziału domów. Nie zaszło opinii Społecznej Komisji Mieszkaniowej, a informowano nas o tym ustnie w Prokuraturze.

W wymienionym piśmie Inspektoratu Lustracji CZSBM z 2.XI.1984 r. czytamy, że „w obowiązującym w WSM regulaminie przydziału domów jednorodzinnych data zgromadzenia wymaganej zaliczki na wkład budowlany nie była jedynym kryterium kwalifikacyjnym do przydziału domów. Regulamin przewidywał możliwość przydziału przez Zarząd ówczesnej WSM części domów poza kolejońcami oraz stwarzał preferencje w przydziale domów kandydatom znajdującym się w wyjątkowo trudnych warunkach mieszkaniowych i rodzinnych, między innymi rodzinom wielodzietnym”. Nigdyżniewo, że takie dokumenty chowano przed nami. Wreszcie kierownik Inspektoratu Lustracji oświadczył, że to co my nazywamy aferą, jest zupełnie normalne

(w spółdzielniach). Sprawiliświłiśmy szukamy dotąd bezskutecznie. W Białymstoku żądaliśmy i organa nie robią nam rządu. Nie możemy też żądać na centralne władze.

Tymczasem postępowaniem SMLW „Rodzina Kolejowa” nie jest lepsze od praktyki byłej WSM. Jest to odrębny duży temat, który potwierdza fakty stwierdzone po śledztwie.

Oto Zakład Budowlano-Montowy BSM dla województwa przesyła i innych osób jeszcze w 1984 r. budował o wiele większe domy niż dla nas, a przecież wykonano i o polecenie. Dla nas, na zlecenie „Rodziny Kolejowej”, BSM buduje już trzy lata segmentów i nie może skończyć. Nietrudno odkryć odczego.

W dokumentacji projektów-kosztorysowej w poziomie cen 1982 r. koszt jednego segmentu wynosi 2,3 miliona złotych „fachowcy” doliczyli sobie 50 proc. i określili łączny koszt w granicach 3,5–4 milionów zł. Termin mowy wykonania wspomnianych 10 domów budowlany przy ulicy Cedrowej już miał być gwarantem, że przed 30.05.1985 r. i ustalono nową cenę wzięcia z sufitu (około 5,5 miliona zł) SMLW „Rodzina Kolejowa” w umowach z wierzanych z nami ujęła cenę 5,5 mln, chociaż brak jest korespondencji na tę sumę. Jak widać przeszli świadczenia mieszkaniowych robota co chcą i bezkarnie.

Podpisali: przewodniczący komisji — Mikołaj Utynowski, oraz członkowie — E. Boguski, K. Jurkiewicz, K. Kuszniński i S. Stepulski.

Najmniejsza była wódka a potem butalny napad rabunkowy

Miesiąc temu, w piątek, 7 grudnia 1984 r. w jednym z domów w białostockiej dzielnicy Białostocka, grupa mężczyzn spożywała alkohol. W pewnym momencie jeden z uczestników przyjęcia — Jerzy K. postanowił opuścić mieszkanie. Gdy był już w pobliżu drzwi wejściowych, został nagle zaatakowany, wepchnięty do jednego z pokoi i przewrócony na ziemię. Niedawny kompan od kieliszka, Piotr Hutnik, uciekając kolanami kłatkę piersiową i grożąc trzymanym w ręku ostrym narzędziem przystawionym do gardła, zażądał od Jerzego K. wydania pieniędzy. Widział bowiem, że ten posiada przy sobie większą ilość gotówki.

Napadnięty bronił się jednak. Wówczas napastnikowi przyszedł z pomocą drugi uczestnik przyjęcia — Władysław Zakrzewski. Kompan od Jerzego K. w głowę, a później uścił mu na nogach. Po prze-

szukaniu kieszeni P. Hutnik i W. Zakrzewski zabrali Jerzemu K. 28 tys. zł i dowód osobisty.

Organa MO, powiadomione o zdarzeniu, wszczęły natychmiast czynności dochodzeniowe. Na mocy decyzji prokuratora 10 grudnia ub.r. sprawy brutalnej napadzi, mieszkańcy Białegostoku, 23-letni Piotr Hutnik i 38-letni Władysław Zakrzewski, obydwa wielokrotnie już karani, zostali osadzeni w areszcie śledczym.

Piotr Hutnik już jako nieletni wszedł w konflikt z prawem, będąc sprawcą szeregów zbiegłych kradzieży. Za taki sam czyn odpowiadał przed sądem w r. 1979 i został skazany na karę czterech lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności. W r. 1982 ponownie znalazł się na ławie oskarżonych za deterycję z wolska. Wymierzony mu wyrok opiewał na dwa lata pozbawienia wolności. 16 lipca

1984 r. opuścił zakład karny. Do chwili aresztowania nie podjął stałej pracy zarobkowej i utrzymywał się z niewiadomych źródeł.

Natomiast Władysław Zakrzewski został 1 grudnia 1984 r. zwolniony z zakładu karnego, gdzie odbywał wymierzoną mu w r. 1983 karę półtora roku pozbawienia wolności za przywłaszczenie cudzego mienia. W r. 1971 został skazany na cztery lata pozbawienia wolności za dokonanie rozbójcu. W r. 1979 ponownie trafił do więzienia, będąc skazany na półtora roku za rozbój. Wszystkie wymienione mu trzy kary odbył w całości, przebywając łącznie w więzieniu siedem lat.

Obydwa sprawcy brutalnej napadzi zostali oskarżeni z artykułu 210 paragraf 2 kodeksu karnego, który przewiduje karę pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat pięciu. Dodatkową okolicznością obciążającą jest fakt popełnienia napadzi w warunkach powrotu do przestępstwa takiego samego czynu, za który był już uprzednio karany. Co zastrza odpowiedzialność karną.

Z uwagi na osobowość sprawców i charakter popełnionego czynu, Prokurator Rejonowy w Białymstoku, zgodnie z prawem prasowym, użnał za wskazane ujawnienie ich pełnych personaliów. (jk)

k 29-1

k 5442-1

k 3-1

k 5327-1

k 5433-1

k 5420-

k 22-

k 5405-0

k 5442

k 5456

1. 5224 1

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny – Mieczysław Chaja. **Adres redakcji:** 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. **Telefony:** centrala 232-41 – łączy wszystkie działy redakcji. **Redaktor naczelny** 209-35, **zastępcy redaktora naczelnego** 211-18, 277-30, **sekretarz redakcji** 215-08, **dział miejski i terenowy** 223-37, **dział ekonomiczny** 211-30, **dział sportowy** 223-17, **fotoreporterzy** 233-66. **Redakcja nocna:** 346-27, 346-02. **Oddziały redakcyjne:** Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. **Wydawca:** Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, **dyrektor** 211-10. **Konto:** I/O, działy NBP Białystok, 5018-4066. **Druk:** Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują również Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 12-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 35-26) Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na reklamy przysyłają Oddziały RSW „Prasa Książka Ruch” na wysi – urzędy pocztowe i doręczyciele.

PISSEN 0137 2092 Nowe Podkole 25017

